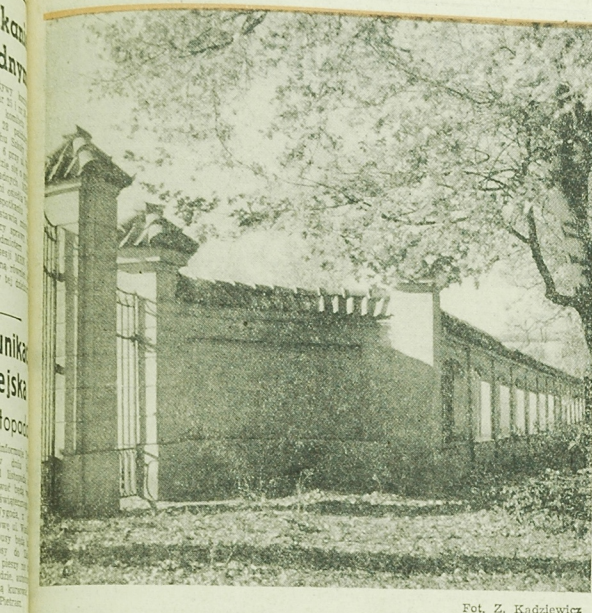




Fot. Z. Kadziewicz

CENA SŁAWY

Nieko zasnuła jesienią mgła nie zachęcała do kąpieli. Po Białym śniegu pracowicie łuszczyły się trawy, które nie były już jedyną w tym roku. Za tydzień — dwa, najdalej za miesiąc może skończyć swoje. Wtedy zamrze wszelki ruch na jeziorach. W okolicznych lasach i w samych miastach już od dawna panuje cisza. Przez kilka najbliższych miesięcy tylko w dni targowe — wtorki i piątki — ułotni się Augustowa zatętnia żywym ruchem.

„Piko Albatros” bez względu na porę roku zapelnia się co wieczór. Oczywiście, nie ma tu tylu ludzi co w lecie, gdy trzeba co najmniej dzień wcześniej wykupić kartę konsumpcyjną, jeśli się chce wieczorem zająć. Za to teraz więcej tu znanych. Prawie mówiąc niemal sami znajomi. Poza kilkoma mężczyznami, w których na odległość można uznać urzędników przebywających na delegacji i kilkoma uczestnikami kolejnego kursu odbywającego się w „TK” są tu sami mieszkańcy Augustowa. Przeważają młodzi ludzie w wieku 17—20 lat. Siedzą przy stołach grupkami po trzy, cztery osoby. Na stołach mała butelka z piwem i oranżadą, pod stołkami tu i owdzie widać butelki z wódką. Wiadomo, że restauracji narzuca na alkoholiste spory, ale nie wydobyci, z kieszeni poliurówek. Dla zamknięcia osób personelu zamawia się „ciwiartkę” na czterech i coś „na białą”. Potem „ciwiartkę” wymienia się szybko na wydobyci, z kieszeni poliurówek.

Praktyka stara jak świat.

Przy jednym ze stołków młode dziewczę „odwija” starszego pana. Nie trzeba było specjalnym by odgadnąć, że starszy pan przyjechał do Augustowa służbowo. Zadowolony, że wyrwał się spod opiekuńczych rąk rodziny, przyszedł do „Albatrosa”, żeby się zabawić. Ile go będzie kosztowała ta zabawa? Może 100 lub 200 złotych, a może parę tysięcy. To zależy czy dziewczę jest „z obstawą”, czy nie.

Zdarzają się u nas wypadki — opowiada mi wiarogodny informator — stary mieszkaniec Augustowa — że grupa młodych ludzi poluje na zamożnie wyglądających państwa. Należąca do grupy dziewczyna przysiadła się do stołka takiego upatrzonego gości, była rządną, z kieszonkami w kieszeniach. W boćnej uliczce czeka już na amatora przystojny paru dryblasów. Zabiera mu portfel, zegarek — co się da.

Powiedzieć — co, nie nadzwyczajnego. Takie polowania „na gągonki” nazywane też „Jowami” za przynętą” odbywają się w każdą niemal większym mieście.

Ode tu właśnie tkwi pomyłka. I te znudzone grupy młodzieży przy stołkach i te „polowania” są w Augustowie czymś nowym, czymś co przyszło ze świata wraz z rozwojem turystyki, wczasów. Stali mieszkańcy Augustowa mówią o tym z lekkim zażenowaniem i jakby zdziwieniem. Z rozrzewnieniem niemal wspominają te czasy, gdy było tu kilkunastu notorycznych pijaków zalających co wieczór w knajpach „na schodkach” i bijących się potem na Placu Janka Krasińskiego.

Wspomnienia mogą być subiektywne. Każde z nas ma przecież skłonność do idealizowania przeszłości. Obiektywnie są tylko liczby. Wobec tego

w zeszłym roku było ich 5. Jednego z napadów z bronią w ręku dokonał w dniu 1 lipca „Adurys” z województwa poznńskiego, który napadł na ekspedientkę sklepu PSS. W innym wypadku napastnikiem był przybysz z powiatu suwalskiego.

Różnie liczba włamań do obiektów prywatnych (w 1964 r. było ich 8, w 1965 r. już 13), kradzieży na szkodę osób prywatnych (w r. 1964 — 109 wypadków, w r. 1965 — 145), zwłaszcza liczba wykradków chlebniarskich (w analogicznym okresie z 89 do 102), a także przestępstw gospodarczych (z 182 do 180).

Można, oczywiście, założyć, że ilość przestępstw jest niezależna od turystyki, że jest niejako naturalnym następstwem wzrostu samego Augustowa. Przeczu temu jednak bliższe badanie tych zjawisk. Oto aż 41 rok, kradzieży dokonanych w ciągu roku przypada na trzy letnie miesiące: czerwiec, lipiec i sierpień. Spośród 13 włamań do obiektów prywatnych, 8 dokonano w lipcu i sierpniu. Spośród 107 ustalonych sprawców kradzieży ponad 20 proc. pochodziło spoza powiatu augustowskiego. Przybyli tu na „sojcinne występy” z całej Polski, nierzadko z domów poprawczych, skąd ich zwolniono, by mogli odpocząć.

O wiele bardziej groźnym zjawiskiem są przestępy miejscowi, kradną bowiem przez cały rok, a ich ułecie wkułec dobrej znajomości terenu i licznych powiązań z solidnymi obywatelami, nie podrażniających nieraz swych sąsiadów o przestępstwa działalności, jest niezwykle trudne. W tym roku na przykład ułecie trzech młodych ludzi, którzy kradli beczkami przez cały rok, a zdobyć swoją wywołali do Suwałk i tam sprzedawali. Mieli na sumieniu obrabianie kakałki i namioty wczasów, ale z taką samą bezwzględnością okradali swoich ziomków.

„JEDNOJNOŚNI MILIONERZY”

Takich może nazwać wczasowców. Zbierają pieniądze nieraz przez cały rok, by móc spędzić bez trosk dwa tygodnie. Wydadzą pieniądze na prawo i lewo, placą wysokie rachunki w restauracjach, przywożą do siebie drogie aparaty fotograficzne, zegarki, namioty, lodziki.

Przecież „tubylcy” nie zastanawia się nad tym, że wczasowie w życiu codziennym jest takim samym średnio strzyżonym obywatelem jak on. Nie myśli nawet, że piękny aparat w jednej zrenesansie tylko jest własnością wczasowca, a z „Syrenki” należą do niego co najwyżej kółka, reszta ziomków.

Ciąg dalszy na str. 5

Delegacja z Grodna opuściła Białystok

Wczoraj, dnia 28 bm., wyjechała z Białegostoku delegacja partyjno-radziecka z grodzieńskiego obwodu BSR. Delegacja, pod przewodnictwem Anatola GORANINA, kierownika Wydziału Przemysłu Obwodowego Komitetu KPZR w Grodnie, spotkała się z członkami Egzekutywu KW PZPR i członkami Prezydium WRN. Odwiedziła również PGR w Nowym Dworze, grodzieńskie Kiszczewo, Białowieżę oraz zakłady przemysłowe w Hajnowce i osiedla mieszkaniowe w Białystoku. Podczas spotkań z działaczami i aktywnym naszym wojewód-

VII Plenum KC PZPR

★ Tematem obrad - zadania w zakresie usprawnienia organizacji pracy i zarządzania w przedsiębiorstwach przemysłowych ★ Obrady otworzył tow. Wł. Gomułka ★ Przemówienie wprowadzające do dyskusji wygłosił sekretarz KC B. Jaszczuk ★ Dyskusja

WARSZAWA (PAP) — W piątek rozpoczęło się w Warszawie VII plenarne posiedzenie Komitetu Centralnego PZPR.

Obrady otworzył i sekretarz KC — Władysław Gomułka. Przed rozpoczęciem posiedzenia zebrani chwila ciszy uczuli pamięć zmarłego w maju br. zasłużonego działacza partyjnego związanego z Zakładem Centralnej Komisji Rewizyjnej PZPR — Wita Hankego.

prawie 15 proc., a resztę — w trzech dekadach. Oczywiście, powodowało to nagminne stosowanie godzin nadliczbowych. Zorganizowana w Katowicach wystawa na temat organizacji produkcji przyniosła szereg ciekawych wyników. Właśnie na jej temat rozwinął się dyskusja w zakładach

Ciąg dalszy na str. 3

Porządek dzienny Plenum obejmuje dwa punkty:

- 1) Podstawowe zadania w zakresie usprawnienia organizacji pracy i zarządzania w przedsiębiorstwach przemysłowych
- 2) Informacja o wizycie polskiej delegacji partyjno-rządowej w Związku Radzieckim i o spotkaniach międzypartyjnych.

W obradach Plenum uczestniczą dyrektorzy przedsiębiorstw i przedsiębiorstw przemysłowych, działacze samorządu robotniczego. W tym czasie Plenum uczestniczą członkowie Biura Politycznego (Tekst referatu Biura Politycznego opublikujemy „Trybuna Ludu” i „Życie Warszawy”) wygłosił z-ca członka Biura Politycznego, sekretarz KC — Bolesław Jaszczuk, (Przemówienie zamieszczamy na str. 2 i 3).

Dyskusja w pierwszym dniu obrad skoncentrowała się wokół trzech najistotniejszych problemów, poruszonych w referacie Biura Politycznego i w przemówieniu Bolesława Jaszczuka. Wypowiedzi dotyczyły przede wszystkim rytmiczności produkcji, zatrudnienia i — na tym — wyjątkowości pracy.

Całe niemal swoje wystąpienie poświęcił rytmiczności produkcji i organizacji pracy w zakładzie Stanisław Kowalczyk — sekretarz ekonomiczny KW PZPR w Katowicach. Potwierdził on fakt, że i w przedsiębiorstwach woj. katowickiego następuje spóźnienie robot w trzeciej dekadzie miesiąca lub w trzecim miesiącu kwartału, albo też w końcu roku. Badania wykazały, że w przemyśle obrabiarkowym Śląska i Zagłębia w I półroczu br. wykonywano średnio w pierwszych dekadach ponad 11 proc. miesięcznego planu, w drugim —

Plan robót na obiekcie Bagno-Wizna wykonany

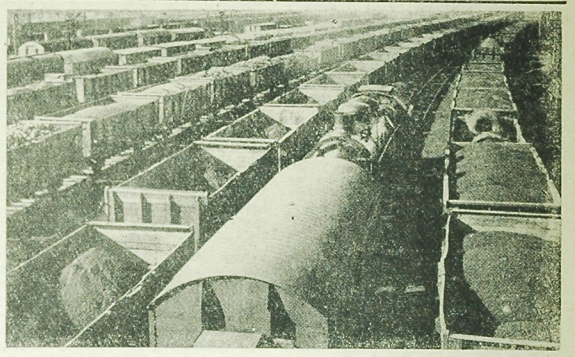
Jak informuje Wojewódzkie Zjednoczenie Przedsiębiorstw Melioracyjnych, w dniu 25 października Rejonowe Przedsiębiorstwo Robót Wodno-Melioracyjnych „Bagna-Wizna” zamieściło o wykonaniu rocznego planu robót. Przewiduje się, że do końca sezonu przedsiębiorstwo wykona plan w 107 proc. W tym roku na obiekcie zagospodarowano 1000 ha łąk, zbudowano 10 km dróg dojazdowych dla potrzeb kombinatu łaskarskiego Bagna-Wizna oraz zmeliorowano dalsze 2000 ha łąk.

Trwają prace przy budowie doprowadzalnika wody na obiekt do budującej się stacji pomp nad Narwią. Budowa doprowadzalnika i stacji pomp zakończona będzie w przyszłym roku.

ZN

V Wojewódzki Zjazd Kolek Rolniczych

W Dornie Technika w Białymstoku obraduje dziś V Wojewódzki Zjazd Związków Kolek Rolniczych. 146 delegatów z kolek i zrzeszeń branżowych dokona oceny działalności w przemyśle obrabiarkowym Śląska i Zagłębia w I półroczu br. wykonywano średnio w pierwszych dekadach ponad 11 proc. miesięcznego planu, w drugim —



Jeżeli, jak co roku, stawa transport, a głównie kolejnictwo, przed trudnym zadaniem. Jesienne przewozy obejmują i roku na rok więcej towarów — tak np. w IV kwartale br. kolej ma przewozić 39 milionów ton ładunków, czyli o 1,5 miliona więcej niż w tym samym okresie ubiegłego roku. PKP oddały w br. do dyspozycji o kilka tysięcy wagonów więcej niż w roku ubiegłym.

CAP — Jahnowski

Sztorm i deszcze paraliżują pracę portów

GDANSK (PAP) — Na Wybrzeżu Gdańskim panuje szturmowa pogoda połączona z opadami deszczu. Wiatry północno-wschod. nie osiągały siły 8 stopni w skali Beauforta. W tej sytuacji większość kutrów rybackich schroniła się w portach czekając na poprawę pogody. Jednostki Polskiego Ratownictwa Okrętowego znajdują się w pełnym gotowości.

Wiatry i deszcz w znacznym stopniu utrudniają pracę portów w Gdańsku i Gdyni, gdzie znajduje się 35 statków różnych bander.

Wczoraj również powrócił do Białegostoku delegacja działaczy partyjnych i rad narodowych z Białostocczyzny, która kilka dni bawiła w obwodzie grodzieńskim. Egzekutyw KW, kierownika Wydziału Organizacyjnego KW PZPR Władysława JUSZ-KIEWICZA, uczestniczyła tam w podobnych spotkaniach z działaczami i aktywnym obywatelami grodzieńskimi.

Jest to kolejna wymiana doświadczeń w ramach delegacji i współpracy między Białostocczyzną i grodzieńskim obwodem BSR. (Ok)

WOLNA TRYBUNA REFLEKSOJE

Listy napływające do „Wolnej Trybuny” utwierdzają nas w przekonaniu, że postępujący słuszenie tworzące te rubryki, jak dotychczas, nie tylko nie wyprzedzają się wyciągnięciem na temat biuletynu środowiska literackiego. Nie zamykając dynamizacji dyskusji na ten temat przypominamy, że rubryka ta utworzona została po to, by umożliwić szerszą wypowiedź także na inne tematy interesujące naszych Czytelników. Zechćmymy jesteśmy, że tematycznie takich jest więcej, oczekujemy więc na listy. Prosimy by na kopercie zawierającej wypowiedź kierowaną do tej rubryki umieszczać napis: „Wolna Trybuna”.

KRONIKA KULTURALNA

Delegaci na Kongres Kultury Polskiej w dalszym ciągu spotykają się z przedstawicielami poszczególnych środowisk. Spotkania mają m. in. miejsce w zakładach pracy Biuletynu i miastach powiatowych. Dyskusje na temat kultury toczą również aktywnie. Spotkania trwają będą przez cały listopad.

Komenda Kultury WRN, na swym posiedzeniu w dniu 26 bm, oceniała działalność kulturalno-oświatową w PGR-ach województwa biuletynskiego. Podkreślono zmiany w wyposażeniu i estetyce PGR-owskich placówek, zwracając jednocześnie uwagę na potrzeby dalszego rozwoju sieci placówek, budowy i modernizacji lokali oraz szkoleń kadry. Na 133 gospodarstwa w województwie w 37-mi klubach świetlic, a w 39-ciu punktach bibliotecznych.

Zakończony wojewódzkiego konkursu „Wielkiej teatru” nastąpi 12 listopada. Impreza finałowa, w czasie której dokonane podsumowanie przebiegu konkursu i wręczenie nagród placówkom najbardziej aktywnym w upowszechnianiu teatru, odbędzie się w Technikum Rolniczym w Różanym, gdzie przebiegała w przygotowaniu sztuki teatralnej. Róża uczestniczących w imprezie udział wzięli w konkursie w imprezie udział wzięli w konkursie „Wielkiej teatru” uczestniczyli 102 placówki kulturalno-oświatowe z województwa biuletynskiego.

Kierownicy domów kultury, poradni kulturalno-oświatowych i klubów zakładów uczestniczyli w seminarium, które odbyło się 23 bm, w Poznaniu. Celem seminarium było zapoznanie się z formami pracy stosowanymi w pałacu kultury w Poznaniu oraz w domu kultury w Strzodzie. Po zwiedzeniu tych placówek wywalała się dyskusja na temat przygotowania zawodowego i organizacji warsztatu pracy pracowników kulturalno-oświatowego. W seminarium wzięli udział około 30 osób z naszego województwa.

Przed Zjazdem Młodych Pisarzy

Potrzeba twórczości zaangażowanej

Około 100 najmłodszych polskich pisarzy weźmie udział w swym ogólnopolskim zjeździe, w Lublinie, w dniach 11-13 listopada. O potrzebie takiego zjazdu dokonania wymiany poglądów na temat twórczości najmłodszych, konfrontacji poglądów artystycznych i ideowych, oceny dotychczasowych osiągnięć i błędów mówili od dawna. Wreszcie specjalna uchwała ubiegłorocznego Zjazdu ZLP w Krakowie uwzględniła potrzebę nabrzmiałości konieczności zobowiązania Komisję Młodzieżową Związku Literatów do przygotowania spotkania młodzieży.

W Polsce dzisiaj w lepszemu niż gorzej spoko 140 młodych pisarzy i klubów literackich pod mecenatem oddziałów Związku Literatów lub Związku Młodzieży Socjalistycznej. Ponadto istnieje pod patronatem Związku Młodzieży Wiejskiej ruchliwość i liczny korespondencyjny Klub Młodych Pisarzy.

Nie podejmując polemiki na temat zawartości w artykułach Wiktora Rudzkiego „Nasza literacka ugor” i Zofii Struminskiej „Kontrowersje”, zamieszczonych na łamach „Gazety”, chciałbym jako student eklektycznego „SN-u”, a jednocześnie człowiek interesujący się dziejami współczesności, przedstawić, czyżby, podzielić się refleksjami, które — mam wrażenie — będą argumentowały swą treścią literacką na obecnie panującą sytuację literacką naszego województwa.

Wielu młodych, mniej lub bardziej zdolnych ludzi, rozpoczyna szukanie swego miejsca we współczesnym życiu kulturalnym. Czynność ta nie jest łatwa, zwłaszcza gdy mierzy się tak subtelny sprzymierzeniec jak literatura, a uczynienie pierwszego kroku w tym kierunku staje się nierealne, gdy brak odpowiedniej atmosfery w życiu kulturalnym. Działalność literacka na terenie naszego np. powiatu ogranicza się do spotkań i wieczorów autorskich z literatami sprowadzonymi z innych środowisk, często nieznajacymi zuchaczami. Tworzący uwarunkowania literatury sprzyja asymilacji dobrej poezji, lecz to nie powoduje, by zapamiętać o własnym „narybku” literackim.

Ci młodzi, niedobitkowi ludzie, mający za sobą zaledwie kilkadziesiąt lat, nie publikujących wierszy, zniechęcają się brakiem jakiegokolwiek sensu tworzenia nowych rzeczy, które nie mają odpowiedniego w najbliższym gronie. A przecież nikt nie uderzył się dotychczas pisarzem, który ci najwyżej zaczynał od rzeczy podstawowych. Możliwość przedstawiania swoich utworów w gronie kilku osób związanych z twórczością, dającym im wyraz, nie przed ewentualną publicznością, o czym pisał Wiktor Rudzki, stałaby się źródłem ambicji poetyckich czy pisarskich.

Nowy „narybek” literacki winien być kształtowany przez istniejącą literaturę, twórczo do momentu jego usamodzielnienia się. U nas brak tego wpływu. Nie znamy się po prostu.

Czy nie byłoby rzeczy konieczną wydzielenie „narybku” literackiego Klubu Literackiego, nawiązanie przez ten klub kontaktów z innymi środowiskami literackimi.

Cląg dalszy na str. 6

Cląg dalszy na str. 1

stanowił jeszcze własność ORS-u. „Tubyle” widzi bogatego człowieka, zadowolonego, chce mu doradzić. Jeśli jest uczciwy bierze się do pracy, zaciągając pożyczki i w następnym roku lub za kilka lat będzie nasytny na długoterminowe spłaty „Syrénka” do innej miejscowości, w której, gdzie także uchodzi za milionera. Jeśli zaś nie jest uczciwy? No cóż, wówczas kradnie, uważając, że tak jest właściwie, namówi, a nawet wyprze, że latwie do zagrabienia przedmioty nie zabuła bogacza.

Kradzieży sprzyjały także okoliczności. Rozbawiony turysta nie zawsze pamięta o właściwym domu demagogów, smutnie, o pozostawianiu bez dozoru namiotów czy kajaku.

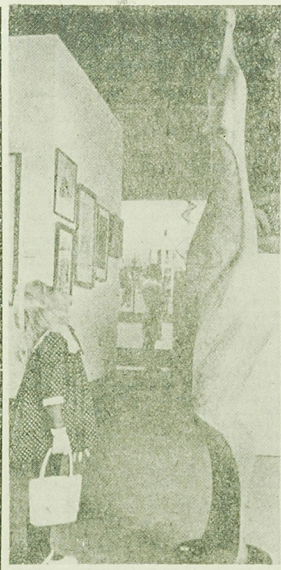
Łatwość z jaką dokonuje się kradzieży mienia należącego do turystów rozczuchlała, ponieważ jakieś się to otrzymało, nawet wówczas, gdy paster pociło łow lub czwartą część wartości — stają się czynne niezbędne. A że łatwiej się je zdobyło, więc również łatwiej się wydaje. Miare jedzenia w namiocie, w którym się znajduje, wraz z wyjazdem turystów. Gdy nastanie martwy sezon okradła się współczesność. Jest to, oczywiście, bardziej przykre, ale kradzież stała się już nawykem. Pozna tym ma się już pewną prawdę.

PRZESTĘPSTWA NARYBKA

Największe niebezpieczeństwo grozi młodzieży. Gdy ma się 16-18 lat, jest się najbardziej podatnym na przynajmniej dwa winy: — dobrych i złych. Znużone miny

Jednakże pódór tej dużej ilościowej grupy najmłodszych adeptów pióra nie obserwuje się błyskotliwych debiutów literackich — wdrażając prozy, mądrej i wruszającej poezji, dobrego dramatu, Czytając debiuty lat ostatnich w książkach i czasopiśmie, nie znajduje się poezji, która zmusiłaby do zapamiętania nazwiska autora. Może Zygmunta Trzaskę, Andrzeja Twardowickiego i Leszka Płakowskiego — w prozie, można było Władysława Szlaskę, Krzysztofa Wójcickiego, Stanisława Wójcickiego. Nie bardzo wiadomo, o co im chodzi — o kochając, z czym walczą, czego nienawidzą. Brak samooceny artystycznej, brak własnej opinii twórczej. Nikt nie prze-ważnie, wgląda.

Jest rzeczą charakterystyczną, że lubelski Zjazd Młodych organizowany jest nie z inicjatywy samych najmłodszych, lecz przygotowywany jest przez „państwa matkę” — Komisję Młodzieżową ZLP.



Scenka z ostatniej wystawy sztuki w Lublinie, otwartej w muzeum „Kamienica” (stan. Lublin, 1954). Rzeźba na pierwszym planie, za nią — młodzi artyści. W tle — „Lada” — CAF — AF

Kłopoty z aktywem

Narzeki się zwykle na brak aktywu kulturalnego na wsi. Na podstawie poczynionych ostatnio obserwacji dochodzę do wniosku, że również w mieście kłopot młodych sprawi jego. Nadmiar. Oto konkretny przykład.

Wojewódzka Poradnia Kulturalno-Oświatowa wraz z Związkiem Młodzieży Wiejskiej i Przedsiębiorstwem „Upowszechniania Pracy i Kształcenia” i także w porozumieniu z WZGS prowadzi szkolenie aktywu wiejskiego, zajmującego się pracą w klubach „Ruch” i Klubach Młodego Rolnika. Trzynaście spotkań odbywa się z reguły co kwartał i zawsze w tych samych miejscowościach. Aby nie rozpraszać wysiłków gromadzi się aktyw z kilku sąsiadujących ze sobą powiatów.

Ostatnio takie szkolenie odbywa się na przykład w Augustowie. Spośród 60 zaproszonych na nie aktywistów wiejskich przybyło 40. Mogłoby to świadczyć, że aktywu jest mało, albo też że aktywiści są zbyt mało aktywni.

Kiedy jednak przeanalizujemy listę obecności i porównamy ją z taką samą listą z poprzedniego zebrań stwierdzamy, że wśród uczestników ostatniego szkolenia jest tylko 3 z poprzedniego. Organizatorzy stają wobec problemu nie do pokonania. Jak tu realizować program zskropany na parę lat, kiedy trzech z każdym razem rzeczy znaczących od początku? Zamiast mówić o formach pracy, o doskonałości imprez trzeba „ab ovo” pokazywać jak się robi plan tygodniowy i ewentualne informacje, jak można nawiązać kontakt z celu uzyskania odczytu itp.

Z powyższego należy wyciągnąć dwa wnioski: albo aktywistów kulturalnych jest na wsi tak mało, że można z każdej wsi na każde zebranie wysłać jednego, innego, albo też aktywistów nie ma wcale, a wysłała się pierwszego lepszego sąsiada. Wydaje się, że ten drugi wniosek byłby słuszniejszy. Ale w tym miejscu nie należy wchodzić w szczegóły, ponieważ organizatorom szkolenia, będą musieli przecież przesłuchać całe wsiel (or).

CENA SŁAWY

I zabiedany strój starych bywałów „Albatorosa” są efektem nie tylko oglądanych filmów. Takie pozycje i stroje przywołał w swym rodzinnym mieście są z pewnością schudli, dobrze wychowani młodzi ludzie. Z pewnością w terminie zaliczają sebie i może nawet na palce zdają egzamin. W miejscowości, w której żyją, są z pewnością schudli, dobrze wychowani młodzi ludzie. Z pewnością w terminie zaliczają sebie i może nawet na palce zdają egzamin. W miejscowości, w której żyją, są z pewnością schudli, dobrze wychowani młodzi ludzie. Z pewnością w terminie zaliczają sebie i może nawet na palce zdają egzamin.

sprawę z tego, że za rok — dwa będą dobiegli i jeśli nie zmienią trybu życia, stają się stałymi pensjonariuszami wiejskich.

CO DALEJ?

Tu małe, lecz istotne wyjaśnienie: wiem, że w Liceum Pedagogicznym są doskonale pracujące zespoły artystyczne i kółka zainteresowań, że w Liceum Ogólnokształcącym jest bardzo wiele zdolnych i ambicznych uczniów. Wiem także, że do mającego w tych dniach powstać Uniwersytetu Rolniczego zapisuje się wielu wartościowych ludzi pragnących zdobyć wiedzę, pozycję, i nie o nich piszę. Niech mi wybaczają, jeśli uśmiech im był zbyt ogólnikowym sformułowaniem „młodzieży”.

Nie mogę jednak pominać milczeniem, że w ostatnim roku wytoczone nieletnim przemocą 62 sprawy, co w porównaniu z rokiem 1964 oznacza wzrost o 63 proc. Trudno też przemilczeć, że spośród 54 ujęwionych chuliganów tylko 5 pochodzi spoza powiatu augustowskiego, tylko ze wsi tego powiatu, i 44 z samego Augustowa. Kilkunastu z nich — to notoryczni przestępcy mający na sumieniu niemal tysiąc przestępstw co lat. Umyślają sprawdzić, bo są zbyt młodzi, aby osadzić ich w więzieniu, w domach poprawczych ciągle brakuje miejsc. Ci młodzi ludzie muszą zdać sobie sprawę

— o to pytanie nad którym już nieraz głowili się, mówili, powiadają, że nie chcą obserwować rosnącej w zastraszającym tempie ilości przestępstw.

Oczywiście, na pierwszy ogień poszła polityka: wydano nakaz by lepiej zorganizować raz w miesiącu, zwrócić uwagę na młodzież, zwrócić się o pomoc do władz wojewódzkich, by na okres wczorajszego wzmocnienia miejscowej policji, zwrócić się do władz, by w okresie jesieni i zimy, gdy przychodzi drugi, nieco mniejszy „szczyt” chuliganistyczny, udostępnić młodzieży placówki kulturalne.

To ostatnie posunięcie okazało się, niestety, niefortunne. Pozostawia bez nadzoru młodzież od godz. 15 do 24 góra grzesznie w szachy, warcaby i bilard, a po północy w miejscach, gdzie nie ma kłopotu z pijanymi i dokonywala włamań. Powinno to być nacięciem dla organizatorów nie tylko życia kulturalnego, nie wolno jednak z tej formy oddziaływania zrezygnować, gdyż to jest to, co rezygnować ze spotkań, w których uczestniczą funkcjonariusze MO, prokuratorzy, sędziowie. Notoryczni przestępcy na te spotkania, oczywiście, nie przyjdą, a jeśli nawet przyjdą — to trudno uwierzyć, że w ten sposób „nawrócili”. Warto jednak przestrzec tych, którzy nie są jeszcze w kolizji z prawem, lecz mogą mieć okazję, by się w tej sytuacji znaleźć. Wiedza o tym co ich czeka w razie wykrycia przestępstwa może niejednemu wystrząszyć od popamiętania głusztwa.

Trzeba też wspomnieć augustowską miłję, z zwłaszcza trzeba ją zapamiętać w związku, nowoczesne środki transportu. Teren znajdujący się pod jej opieką jest rozległy, a sygnalizacja — to połowa powodzenia. Właśnie w tym kierunku, że milicja posiadała doskonały sprzęt odstraszający, że jednego przestępcę, jeśli nie od razu, to z pewnością wówczas, gdy któryś z kolegów zostanie złapany natychmiast po dokonaniu przestępstwa.

Walka z przestępczością jest także jednym z obowiązków rodziców i nauczycieli. Opieka, systematyczna kontrola wolnego czasu młodzieży, zwracanie uwagi wówczas, gdy zło jest jeszcze małe, może zrobić opanowanie. I to zarówno ci prawni, jak i ci, którzy przyjmując uczniów na stancje wrzeli na siebie zarzemb obwiniać młodzieży.

Czy różnie wspomnieliśmy, więc, a także nie wspomnieliśmy, lecz stosowane już przez władze augustowskie wpłynę na to, że przestępczość w tym powiecie zostanie zlikwidowana. Trudno powiedzieć, że w tym momencie, na pewno jednak zostanie zahamowana, a to już będzie osiągnięcie. Do takiej niepowodzenia jak Augustów przestępcy z pewnością nie będą się mogli pisać. Jest to bowiem cena, jaką miejscowości popularne placu za swoją sławę.

TADEUSZ JASZCZYK

RYSZARD KRAŚKO

Wobec braku opracowań z historycznych źródeł problemów się to materiał wręcz odesłany, to drugie, traktujące o grupach przesiedleńców, które w tym czasie przesyłano do ich wywiadczywość charakteru ta jest mało znana. niewiele osób zna nawet ich kryptonimy. Brzmienia one zresztą dość dziwnie: „Czerwonne”, „Wielniennie”, „Wiest”, „stowska zasadzka”, „Rozgłosła krótka”, „Zażarta walka”, „Zabito 17 asystów”, „Straty ponieśli również zwiadowcy”, „Pół m. in. dowódca grupa mjr I. Powernacz”, „Wśród rannych znalazł się jego zastępca”, „Wspomnień”, „Grupa wróciła z rannymi do Pruskiej Puszczy i po ich wycofaniu kontynuowała działalność”.

18

DOKAD dziś idziemy?

I Książki „Ruch” czynny W

MUZEUM
Muzeum Ruchu Rewolucyjnego,
ul. Kilińskiego 6 — czynne w
godz. 11—17. Wystawa stała:
„Dzieje białostockiego ruchu
rewolucyjnego”. Wystawa czeska

Muzeum Ratusz — czynne w

godz. 11—17. Wystawy stałe: archeologiczna, etnograficzna, historyczna, Galeria Malarstwa Polskiego. Wystawa czasowa — „Dzieje oręża w Tysiącleciu Państwa Polskiego na Białostocczyźnie”

W RAZIE WYPADKU
Wojewódzka Stacja Pogotowia
Ratunkowego, tel. biura wcz-
...

Pogotowie stomatologiczne
czynne w godz. 19-7.
Pogotowie dziecięce czynne w

godz. 19-7.
Straż Pożarna — tel. 98.
Pogotowie MO — tel. 97.

APTEKI

Apteka nr 6, ul. Malmieda 12,
tel. 62-51.
Apteka nr 3, ul. Lipowa 45,
tel. 2-33-65.
W niedziele lub dzień świąte-

czynny dyżur dzienny pełni jedna apteka (pierwsza), w nocy dwie.

SZPITALA

Codziennie ostre dyżury pełnią szpitale:

Wojewódzki Szpital Zakaźny,
osiedle Dojlidy, ul. Żurawia,
tel. 77-77.

Śniadeckiego, ul. M. C. Skłodowskiej 16, centr. 2-16-21: oddziały dziecięce, chirurgia — tel. 2-06-05, gruźlica — (centr.), wewnętrzny — (centr.), zakaźny

(centr.) oraz oddział dermatologiczny — ul. Manifestu Lipcowego 3, tel. 2-19-05.
Dyżury w szpitalu dniu 29. X.
1968.

Państwowy Szpital Kliniczny,
ul. M. C. Skłodowskiej 24, tel.
centr. 2-24-31 — dyżurują oddz.:
chirurgia, laryngologia, okuli-

Wojewódzki Szpital im. J. Śniadeckiego, ul. M. C. Skłodowskiej 15, tel. centr. 3.16-31 —

Przychodnia p/Gruźlica, ul.
Warszawska 18, oddz. gruźlicy.
tel. 53-81.

TELEWIZJA 

W NIEDZIELĘ
PROGRAM I

9.03 „Przekrój muzyczny tygodnia”: 9.03 „Fala 55”; 9.15 Radiowy Magazyn Wojskowy; 10.00 Dla dzieci; 10.20 „Jak w kinie...”; 10.40

Koncert życzeń; 12.10 Z cyklu:
„Plamy na mapie”; 12.20 „Po
jednej piosence”; 13.20 Śpiewa
„Śląsk”; 14.30 „W Jezioranach”;
16.05 „Tygodniowy przegląd wy-

„Polarni kapitanowie” — słuch: 17.20 Koncert muzyki rozrywkowej i tanecznej; 18.45 „Dialogi z przeszłości” — fragmenty

M. Kuncewiczowej: 19.15 „Wielki czorny relaks”; 20.30 „Matysia-kowie”; 21.15 „Radio-variete”; 22.15 „W dawnym stylu”.

PROGRAM II
7.45 Muzyka; 8.45 Koncert roz-
rywkowy; 9.10 „Propozycja”;
9.25 „Po jutrze” — fel.; 9.40 Pio-

Warszawski Tygodnik Dźwięko-

wy: 13.40 Grają polskie zespoły
rozrywkowe: 14.00 „Niezapomnia-
ne melodie”: 15.00 Dla dzieci:
„Sejdzło i jej bobry” — słuch:
16.30 Koncert Chopinowski: 17.05

Fel. na tematy międzynarodowe; 18.30 Muzyka taneczna; 19.00 „Rewla piosenek”; 19.30 Magazyn literacki „To i owo”; 20.30 „Ze

Wzrost opary": 21.22 Muzyka ta-
 leczna; 22.20 Lokalne wado-
 ności sportowe; 22.30 „Niedziel-
 ne wieczory muzyczne”.
PROGRAM TELEWIZYJNY

8.30 Politechnika TV. Geometria
wykreślna; 9.05 Politechnika TV.
Chemia; 9.35 Lekcja j. rosyjskie-
go; 9.55 Politechnika TV. Mate-

0.45 Ostatni dzień wielkiej wyprawy. Bezpośredni rep. z wejścia jachtu „Śmiaty” do portu w Szczecinie; 11.30 Rezerwa; 12.05

KF; 12.43 Właściwości dziennika; 12.55 Sprawozdanie sportowe; 13.45 „Godzić czy sądzić?” „Ludzie i zdarzenia”); 14.00

Przemiany": 14.25 Dla dzieci:
M. Januszewska „Smocza legen-
a" (przeniesienie z Państw.
teatru Lalek „Pleciuga" w
zyczenie): 15.15 W starym li

16.10 „Z opowieści Księgi
„Hongi” — program baletowy;
16.40 „Refleksje”; 17.15 „Most” —
film telewizyjny prod. polsk.

„Sopot 66”: 18,40 Z cyklu: „Por-
ety”: 19,20 Dobranoc: 19,30
ziennik: 20,00 „Divertimento
p. — 3” „Szelesty iedynell:

19.30 „Słownik” wyrazów ob-
cych”; 20.50 Niedziela sportowa;
21.10 „Był sobie dziad i baba”
film prod. radz.; 23.00 Włado-
ności sportowe; 23.30

PR i TV zastrzegają sobie
prawo zmian programu.

D-3



Kłeska ślimaków

Mimo docieklivych badań nie znaleziono przyczyn nadzwyczajnego zainteresowania ślimaków jednym z domów w Olsztynie. Od trzech lat jego mieszkańcy znajdują w piwnicach, na ścianach, w sufłach na żywność niezliczone ilości ślimaków, cieszących się świetnym apetytem i wydajających w niesłomaczym tempie jarmy i owoce.

Przed inwazją ślimaków mieszkańcy są bezbroni. Domowa środki okazały się bezskuteczne. Stacja San-Epid. nie zna sposobów walki ze ślimakami.

Może po prostu przekazać dom centrali eksportującej ślimaki?

(z Głosu Olsztyńskiego)



Białe niedźwiedzie z utęsknieniem czekały na zmlaną pogodę. Dla nich stęgi mrozu panowały w rodzinnej Arktyce - to jest dopiero raj! A no, przyjdzie i na to czas, niestety.

CAF — Sobolewicz

Tylko dla pań!

Ankieta, przeprowadzona ostatnio wśród kobiet pracujących w izraelskich zespołach gospodarskich rolnych (dibucach) ujawniła poważne zmiany w stosunku do hasła absolutnej równości między mężczyznami a kobietami, które od wielu już lat było tam kanonem współżycia.

Znajdowało to wyraz w pełnieniu przez kobiety wszystkich obowiązków na równi z mężczyznami, w używaniu takich samych bardzo skromnych ubiorów, w rezygnowaniu przez nie z kosmetyków itp.

Ankieta wykazała, że nadchodzi kres tak radykalnej pojętej równości. Tak więc 90 proc. uczestniczek odpowiedziało, że kobiety same powinny decydować o tym, jak się mają ubierać. 70 proc. uważa, że troska o gospodarstwa domowe jest wyłączną domeną kobiet. 92 proc. uznaje wprawdzie, że funkcje sekretarza kibucu może z powodzeniem pełnić zarówno mężczyzna, jak i kobieta, ale tylko 37 proc.

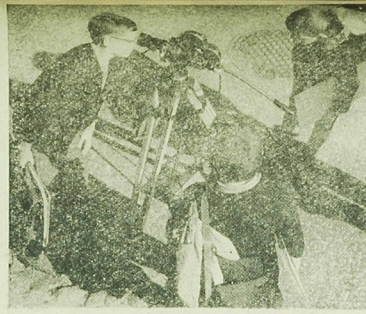
sądzi, że i kobieta może zajmować stanowisko skarbnika kibucu. Prawie jednomyślnie kobiety z kilkunastu wypowiedzią się za zniesieniem systemu wychowywania dzieci przez specjalnie wyszkolony personel, stwierdzając, że należy to powierzyć tylko matkom. 93 proc. odpowiedziało na pytanie, czy kobiety powinny używać kosmetyków.

*** LASERY DLA LABORATORIOW

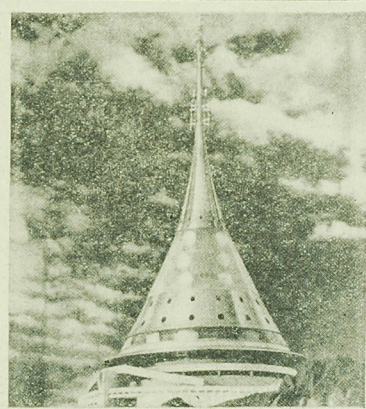
W Moskwie otwarta została wystawa aparatury laserowej. Doświadczenia przedstawionych tu egzemplarzy służą także do celów laboratoryjnych, znajdując zastosowanie w różnych dziedzinach nauki.

W REJONIE CZYSTYCH TRZĘSIEN ZIEMI

W rejonie Bałkanów robudowane są sieci stacji sejsmicznych. Ze względu na częste trzęsienia ziemi konieczne jest nasilenie badań sejsmicznych i rozwój wydobycia w tej dziedzinie pomocy zainteresowanymi krajami.



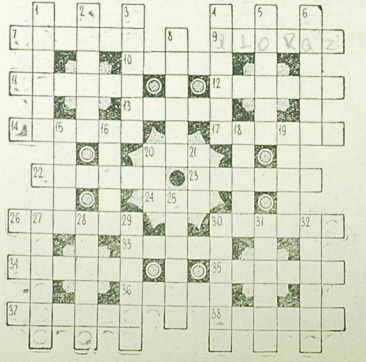
Punkt widzenia... CAF — Matuszewski



KRYŻÓWKA

POZIOMO: 1) strachliwy człowiek, 9) wynik dzielenia, 10) imię Newtona, 11) siła, pulsująca, 12) odgłos kopci kosiakich,

13) miejsce do wpiadania w obłęd, 14) Morfeusz, 15) ciata budujących amerykańskich, 17) umówione spotkanie, 20) miara



powierzchni ziemi używana w Wielkiej Brytanii i USA, 22) to, do czego po nocy, 23) rodzaj osady wodnistej, dwie przesłania się z rzeczownika na czasownik, 24) obchodzi imieniny w lipcu, kwietniu, lipcu i październiku, 25) statek pomocniczy do robot portowych lub statecznikow (nazwa: an) przed dwukrotnością, 26) karabator po polsku, 27) ksiądz Kiryza i Uteka, 15) przyzywanie, szczególnie do czegoś złego, 16) przydziałek zakonnika, 18) nieczysta sprawa, 19) to samo co skłóca, 29) artystyczny gołozin, 31) taro, gdzie ciemna takaka, 32) element z 21 kwietnia, 23) coś do pisania, 25) cześć noża, na której można postawić sprawę, 26) przytępiony zapach, 30) „czyszczyć” dla ciak, 31) dobytek, 32) nieczysta sprawa, 33) plaski lub obły, zwłazca pasoyt jelit,

PIWNO: 1) to o co rzuca się bezskutecznie grochem, 2) wskazówki na baczności w nocy, 3) bron ciężkiego kalibru, która w polaczeniu z „do” zmienia się z rzeczownika na czasownik, 4) obchodzi imieniny w lipcu, kwietniu, lipcu i październiku, 5) statek pomocniczy do robot portowych lub statecznikow (nazwa: an) przed dwukrotnością, 6) karabator po polsku, 7) ksiądz Kiryza i Uteka, 15) przyzywanie, szczególnie do czegoś złego, 16) przydziałek zakonnika, 18) nieczysta sprawa, 19) to samo co skłóca, 29) artystyczny gołozin, 31) taro, gdzie ciemna takaka, 32) element z 21 kwietnia, 23) coś do pisania, 25) cześć noża, na której można postawić sprawę, 26) przytępiony zapach, 30) „czyszczyć” dla ciak, 31) dobytek, 32) nieczysta sprawa, 33) plaski lub obły, zwłazca pasoyt jelit,

HALLES

Rozwiązanie natęży nadsyłać w terminie tygodniowym pod adresem redakcji „Gazety” w Wesołowskiego 17 z dopiskiem na kopertach: Kryżówka z nr 257.



Zaprojektowana przez czeskich architektów stacja telewizyjna przypomina bardziej raietę kosmiczną.

CAF — CTK

Henryk Rosiak na wystawie w Moskwie otrzymał za to zdjęcie brązowy medal. Srebrny medal na tej samej wystawie otrzymał Edmund Uchymak za zdjęcie „Co nosimy”.

CAF

100 LAT TEMU PRASA PISAŁA

Telegramy wiedeńskie* zawładły nam o nowym zamachu na życie cesarza austriackiego. W chwili gdy Franciszek Józef, wychodząc z teatru czeskiego w Pradze uwiadł do pousu, jakiś czeski krawiec zmiął się do monarchy z pistoletem nabitego ostrym ładunkiem. Na szczęście kapitan angielski Palmer uchwycił w samą porę złochnięc za ramię i rozbił go. Przyczyną tego zamachu dotąd nieznane jest.

Wbrew wszelkim optymistycznym poglądom „Monitora” francuskiego powstanie Greków kandydacyjnych utrzymuje się w całej sile, a nawet jest zwyciężkiem. Nie ulega już wątpliwości że Kanadyjczy na głowę pobili Turków.

Depesza z Konstancji podaje główne warunki układów Porty z hospodem rumuńskim. Warunki te są następujące: 1) książę Karol Hohenzolern i jego prawni następcy w prostej linii uznani są na wieczne czasy za władców Rumunii; 2) armia rumuńska ma liczyć 30 000 ludzi; 3) książę ma prawo bicia monety; 4) nie wolno mu ustanawiać orderów.

Zaden może przedził nie jest tak upowszechnionym pomiędzy wykształconym narodem społeczeństwem (ściśle mówiąc tylko między takimi, bo niewykształcone zgola przedmiatem tym się nie zajmują) jak przesąd o wymoczkach, czyli istniejących mikroskopijnych w cieczach żyjących. Podczas gdy jedni są przekonani, że każda kropla wody skądądną zacerpnęła żywi to sobie miliony żywych istot, inni dla jeszcze dalej i mniemają że cała woda składa się tylko z takich wymoczków się składa. Upowszechnienie tych błędów zawodzimy głównie ukazywaniem wielkich, słonecznych drobnotwórców, przy których to przedstawieniach życie kropki wody zwykłe niepospolitą gra rolę. Panowie ci oczywiście wybierają do swych przedstawień jak najwięcej wymoczków zawierających wodę, która silnie obciążona i rozprężona przedstawia istotnie jakiś obraz strasznie czoradziejski, tłumnego życia i ruchu pełny. Najlepiej część widzów wychodzi z soli przedstawienia z przekonaniem, że w każdym luku wody pochłania niezliczoną ilość skądądną żyjących, tak że niejedna nerwowa piękność czy brzydota przez kilka dni potem wodzi do usz wzięć nie może, a niejedni uciele nie nerwowo jejomąć usprawiedliwia w ten sposób przed sobą i przed drugimi rozbrat swój z gęsim napojem i zawarcie przymiera z... gąstorkiem.

Ważne zadanie dla marynarki, sztuki wojennej i robot publicznych rozwiązaniem zostało: człowiek oddał będzie mógł żyć pod wodą, wśród żywiołu nieznanego do oddychania. Ponieważ człowiek woda wstręta razem z jej głębokością, przeto i ciśnienie powietrza wciśniętego w płuca powinno rosnać do stosunku prostym do głębi wody, w jakich się człowiek ma znajdować. To trudne zadanie, o które rozbijali się do tychczas wszystkie wymyślone przyrządy rozwiązał zwycięsko inżynier górniczy p. Rouquayrol. Regulator tego automatycznie zapobiegający płuca powiększaniu, wstręta wszelkie próby. Za pomocą tego przyrządu oddychać można również lekko w wodzie jak i na lądzie. Składa się on z trzech głównych części: z pompy zwiększającej powietrze, z regulatora wprowadzającego odpowiednią ilość tegoż powietrza do płuca i z osłony na usta niedozwalającej wodzie tam się przecisnąć.

ERKA